CZĘŚĆ L — № 60. ROK 25 — (1854.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{6}{18}$ SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{5}{17}$ **Sierpnia.**

NOWINY DWORU.

Z Rozkazu Jego Cesarskiej Mości Dwór Cesarski przywdział żałobę na dni dwadzieścia cztery, ze zwykłemi podziałami, z powodu zgonu Króla Jmci Fryderyka Saskiego.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości, z dnia 31 Lipca, Dowódzca 3 brygady wojska linijowego Syberyjskich kozaków, Jenerał-major *Friedrichs 2*, mianowany Pełniącym obowiązki Wojennego Gubernatora Obwodu Syberyjskich Kirgizów, a Prezes Pogranicznego Zarządu Syberyjskich Kirgizów Półkownik *Spiridonow*, Pełniącym obowiązki Wojennego Gubernatora Obwodu Siemipołatyńskiego.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilno-wojskowej, z dnia 1 Sierpnia, Urzędnik VI klassy do poleceń, przy Jenerał-Intendencie czynnej Armii, Radzca Stanu *Ordyniec*, mianowany Pomocnikiem tegoż Jenerał-Intendenta.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły Orderów, z dnia 24 Czerwca, Adjutant Głównodowodzącego czynną Armiją, Sztab-rotmistrz pułku Kawalergardów N. Cesarzowej hrabia *Jezierski*, mianowany, w liczbie innych, kawalerem orderu Św. Włodzimierza 4 klassy z kokardą, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności, okazanych w bitwach z turkami, które miały miejsce w Maju roku bieżącego, pod twierdzą Sylistryą.

NOWINY Z KAUKAZU.

Dowodzący Oddzielnym Kaukazskim korpusem przedstawił Ministrowi Wojny, dla najpoddanniejszego złożenia Jego Cesarskiej Mości, następującą kopiją doniesienia Naczelnika Erywańskiego Oddziału, Jenerał-porucznika Barona *Wrangel'a*, do Dowodzącego czynnym korpusem na Kaukazsko-Tureckiej granicy, Jenerał-porucznika Xięcia *Bebutowa* z dnia 18 Lipca 1854, № 1,148, o świetném zwycięztwie, odniesionem 17 Lipca na wzgórzach Czyngłylskich, nad Tureckim korpusem od 12,000 ludzi, który był się posunął z Bajazetu ku naszej granicy:

Kopija raportu P. Dowodzącemu czynnym korpusem na granicy Kaukazsko-Tureckiej, od Naczelnika Erywańskiego Oddziału, z dnia 18 Lipca 1854, za № 1,148.

Mam zaszczyt donieść W. X. Mości o zupełném rozbiciu nieprzyjaciela na wyniosłościach Czyngłylskich przez wojska, powierzonego mnie oddziału, w dniu 17 bież. Lipca.

16 Lipca wystąpiłem ze wsi Igdyr z pięciu batalionami piechoty, ośmiu działami № 7 bateryi 21-ej artylleryjskiej brygady, siedmiu secinami kozaków Dońskich z pułków № 4 i 23, sześciu secinami Muzułmańskiego № 4 pułku, Bekską drużyną i seciną Kurdów (w ogóle jazdy nieregularnej 16 secin), drogą Orgowską ku Bajazet, o godzinie ósmej wieczorem, żeby skryć poruszenie i zająć na przyszły ranek przejście na drugą stronę gór jak można najwcześniej i przed nieprzyjacielem. Ale całą noc deszcz padał, droga się zepsuła, spadziste wejście na góry stało się nader trudném; przybyłem na wierzchołek dopiero ku południowi z całą jazdą, czterema batalionami, i ośmiu działami lekkiej № 7 bateryi. Nieprzyjaciel, zajmował już na wierzchołku, w liczbie do dwunastu tysięcy piechoty i jazdy mocną pozycyę; w poprzek wąwozu, mającego w tém miejscu do 300 sążni szerokości, postawił on cztery działa, pięć batalionów pie-

choty, a za nią do pięciu tysięcy jazdy; otaczające wyniosłości też były zajęte przez piechotę. Dałem wypocząć wojskom około godziny i ze czterema bataljonami, niedoczekując się piątego i czterech dział, zatrzymanych bezdrożem, postanowiłem attakować nieprzyjaciela dla tego, że turcy, nieustannie pomnażając się w liczbie, wszczęli ogień ze czterech dział i zaczęli nas obchodzić z obu skrzydeł na wyniosłościach, z których, ukrywając się za skałami, mocno nam szkodzili celnemi strzałami ręcznej broni. Wszczęłem ogień z ośmiu dział i wprędce posunąłem je na najbliższy strzał kartaczowy, na przeciw środkowi nieprzyjacielskiej pozycyi; piechotę ustawiłem na skrzydłach bateryj we dwie linije, za piechotą jazdę, (cztéry seciny kozaków i cztéry milicyi), na to, iżby w sam moment attaku piechoty, jazda przeszła w jej przerwy i ze skrzydeł i również attakowała nieprzyjaciela. Po nader krótkim ale silnym ogniu naszej artylleryi i tiraljerów, poprowadziłem wojska do attaku wąwozem pod skoncentrowanym krzyżowym ogniem nieprzyjaciela, mając na celu złamać jego środek i odciąć części wojsk, znajdujące się na wyniosłościach u skrzydeł. Napad ten uwieńczony został zupełnym skutkiem. Nieprzyjaciel był attakowany bagnetami przez piechotę i w tymże czasie pikami przez jazdę; środek jego złamany, wszystkie tam będące wojska rzuciły się do ucieczki, cztéry działa tamże wzięte i przez to wojska, składające na wyniosłościach skrzydła, zupełnie odcięte. Posławszy jazdę dla ścigania nieprzyjaciela, w środku już przełamanego, skierowałem piechotę w rotnych kolumnach dla attakowania z tyłu i skrzydeł części, odciętych na wyniosłościach; tam turcy zasiedli pomiędzy skałami; trzeba było wypierać ich bagnetami; większa część została skłóta; niewielu wzięto do niewoli; żaden się nie uratował. Jazda gnała uciekających turków do samego Karabułacha i zatrzymała się jedynie skutkiem nadzwyczajnego znużenia koni.

Rezultatem pobicia nieprzyjaciela były: cztery działa i trzy jaszczyki z prochem, i zupełną uprzężą, szesnaście sztandarów, trzy znaczki, trzechset siedmdziesięciu niewolnika, broń i bębny, przeszło dwa tysiące trupa, rozrzucone przyrządy, juki z nabojami, ammunicya i odzieże pokrywały plac boju od samych wyniosłości do Karabułachu. Dwa obozy ze wszystkiemi rzeczami i zapasami żywności zostały porzucone przez turków (w Karabułachu i Arzapie) i zabrane przez kozaków. W liczbie zabitych jest Naczelnik Baszi-kuzoków Ali-pasza—zaś Głównodowodzący Selim-pasza, wraz z innemi ratował się ucieczką.

Z naszej strony w piechocie i Dońskich pułkach zabito: Ober-oficera 1, żołnierzy 56; raniono: Ober-oficerów 10, żołnierzy 227; kontuzyowano: Sztab-oficer 1, (Podpułkownik Sacken), Ober-oficerów 4, żołnierzy 35; w milicyi zabito i raniono 70 ludzi; ale o milicyi wiadomości niedokładnie jeszcze są zebrane; ja też byłem raniony, lekko kulą w nogę, w samym początku bitwy.

18 Lipca, rano, deputacya z Bajazet i okolicznych wsi stawiła się u mnie z oświadczeniem uległości i objawiła, że turcy w zupełnym nieładzie wyszli z Bajazet, rozpierzchli się w różne strony i że cały sandżak Bajazetski został przez nich opuszczony. Skierowałem przodowe wojska pod wodzą jenerała Chreszczatickoj dla zajęcia Bajazetu, sam zaś ciągnę tamże z całym oddziałem. W rzeczy samej, po wszystkich drogach, gdzie dochodziły nasze czaty, widać tylko ślady ucieczki i porażki, porzuceni ranni i zabici, żywność, broń, tłomoki i rozmaite rzeczy; nieprzyjaciela nigdzie nie widać. Mam nadzieję, że wypadkiem bitwy będzie zupełne zmuszenie do uległości sandżaku Bajazetskiego, zajęcie Bajazetu i zniszczenie Bajazetskiego oddziału.

Zaświadczam przed W. X. Mością o osobliwej waleczności wojsk powierzonego mnie oddziału. Oficerowie i żołnierze szli do boju z zapałem; attak był stanowczy i świetny. W szczególności mam sobie za obowiązek wymienić zawiadującego Sztabem oddziału, Podpułkownika Jeneralnego Sztabu *Lichutina*, który znajdując się na przodzie, posuwał wojska do attaku; Naczelnika jazdy oddziału, Dowodzcę Dońskiego, № 93 pułku, Pułkownika *Chreszczatickiego;* Dowodzcę 5 bataljonu Tyfliskiego pułku Strzelców, Podpułkownika *Sackena*, i Dowodzącego 5 bataljonem Mingrelskiego pułku Strzelców Pułkownika *Zumpfordt*, którzy szli w przodowej linii i attakowali turków idąc na czele swoich komend; Dowodzcę 1 bataljonu Mingrelskiego pułku Strzelców, Pułkownika *Szlikiewicza*, i Dowodzcę 1 bataljonu pułku pieszego Xięcia Warszawskiego Podpułkownika *Romanowa*, którzy szli w drugiej linii, a potém attakowali wyniosłości; Dowodzcę lekkiej № 7 bateryi, Kapitana *Hryszczenko;* Dowodzcę Muzułmańskiego № 4 pułku, Wojskowego Starszyznę *Czernowa*, który był posyłany z trzema secinami na lewo ponad bocznym wąwozem i zaszedł w skrzydło nieprzyjacielowi; Dowodzącego łańcuchem tiraljerów, Majora Tyfliskiego pułku Strzelców *Czeczeńskiego;* Dowodzcę Bekskiej drużyny, Podporucznika *Kiełbałaj-Chana*, i dywizyonowego Dowodzcę konno-muzułmańskiego № 4 pułku, Kapitana *Izmail-Chana;* Oddziałowi Medycy: starszy *Barszczewski* i Medyko-Chirurg *Minkiewicz*, opatrywali rannych pod strzałami nieprzyjacielskiemi. O innych Oficerach, których winienem pochwalić, ale między któremi trudno jest wymienić więcej odznaczających się, albowiem wszyscy byli w ogniu i mieli udział w ręcznych zapasach, będę miał zaszczyt donieść W. X. Mości w szczegółowym raporcie o tej sprawie, który przedstawię niezwłocznie.

Przesyłam chorągwie, wraz z kopiją mojego doniesienia W. X. Mości, dla zyskania na czasie, wprost do P. Dowodzącego Kaukazskim Oddzielnym korpusem, przez Podporucznika Tyfliskiego pułku strzelców barona *Wrangel*, który zostawał przy mnie, a to z powodu, że sam ten oficer zdobył jedną chorągiew, zabiwszy tego, co ją nosił.

O dalszych postępach pochodu ku Bajazet będę miał zaszczyt donieść W. X. Mość w ślad za niniejszém.

—

NOWINY Z BALTYCKIEGO MORZA.

Alandskie szchery. Okręty flotty nieprzyjacielskiej tu znajdującej się, utrzymują między sobą komunikacyą za pomocą małych statków parowych. Dwa o dwóch pokładach okręty, stojące w zatoce Lumparen, spuściły wierzchni rangout zostawiwszy tylko maszty; zapewna dla tego, żeby mniej były wystawione na wystrzały forteczne.

Po 26 Lipca, prócz pomiarów głębiny w zatokach i stawiania na mieliznach i podwodnych skałach znaków, nieprzyjaciel nic nie przedsiębrał przeciw warowniom.

Rewel. Po 28 Lipca nieprzyjacielska eskadra, znajdująca się około wyspy Nargen, również nic nie przedsiębrała przeciw warowniom Rewelskim. Liczba jej okrętów ustawnie się zmienia, od 11 do 15, z powodu odchodzenia i wracania oddzielnych kroazerów, których większą część składają statki parowe; w ogóle ruch kroazerów wzmógł się.

Zatoka Ryzska. 21 Lipca, eskadra nieprzyjacielska, złożona z okrętu liniowego żaglowego, trzech wielkich parowych korwett, żaglowych brygu i skuneru, stanęła na kotwicy na przeciw Schlusterhoff, między brzegami Kurlandskim i Snerbeskim.

Oddzielne kroazery były widziane ostatnimi czasy przed Sweaborgiem, Windawą, Pakerort, Parkalandd i w Ryzskiej zatoce, a 1 Sierpnia z Parkalaudd widna była krążąca eskadra, złożona ze śrubowej fregaty, dwunastu statków parowych i batu.

NOWINY Z MORZA BIAŁEGO.

Po 25 Lipca nieprzyjaciel znajdował się u wyspy Sosnowiec, zatrzymywał i rewidował przechodzące mimo statki i zabierał z nich wszystko co mu się podobało, wbrew zaręczeniu, że kupieckie ładunki, przeznaczone do Norwegii, pozostaną nietknięte. W skutek takiego postępowania Archangelscy pomorzanie nie ważają się prowadzić zboża do Norwegii, bez zabezpieczenia ich statków przez właścicieli ładunków; zaś z właścicieli, nawet angielscy poddani nie zgadzają się na zaskutecznienie tego warunku, niedowierzając słowu swoich spółziomków, krążących po Białém morzu.

(R. I.)

Wyciąg z korrespondencyi Dowodzcy tureckiego oddziału Chan-Mirzy-Beya. (Patrz № 58 Nowiny z nad Dunaju.)

Wyciąg z listu Ali-Mirzy do Chan-Mirzy-Beja.

Szumla, 19 Szenwal (3 Lipca.)

(przekład z tureckiego.)

„Z liczby wojsk, zostających pod Waszém dowodztwem, 70 ludzi z oficerami znajdują się w Warnie, w zawiadywaniu dowodzcy francuzkiego. Porucznik (juzbaszi) tego oddziału, nazwiskiem Hadzi-bey, przybył tu i opowiadał że tak żołnierze, jako i oficerowie, mocno wyrzekają na francuzów i proszą wybawić ich od francuzkiego zwierzchnictwa. Z tego powodu zebrana była Rada Wojenna, na której znajdowali się Kamametli Agach-pasza, Muhammed-pasza i Szukri-pasza i zadano Hadżi-bejowi pytanie: „ponieważ nie możecie znieść zwierzchnictwa francuzów, czy zgadzacie się pełnić służbę na wzór lekkiej jazdy?„ Na co ten odpowiedział, że oni wszyscy zgadzają się i powinność swą wypełnią. Następnie objawiono mu, że o wszystkiem będzie doniesiono Głównodowodzącemu.„

Przekład doniesienia Chana-Mirzy-beya Izmailowi-paszy.

Szenwala 18 dnia (2 Lipca.)

„W chwili kiedy, stosownie do mojego doniesienia Waszej Zacności, zamierzałem, w towarzystwie Halil-agi wyjechać na rekonesans, w kierunku Babadahu i Hirsowy oznajmiono mi, że wojska Konijskie, na rozkaz ich oficerów iżby wsiedli na koń, odpowiedziały „my na rekonesans nie pojedziemy i nawet nie puścimy naszych oficerów.„ Ja niezwłocznie udałem się do nich z Halil-agą, a dowiedziawszy się że żołnierze stanowczo oświadczyli, że nigdzie nie pójdą i że jeżeli będą do tego zmuszeni przemocą, wrócą nazad, jak skoro ujrzą by jednego rossyanina, zapytałem ich o powodach takiego postanowienia: oni odpowiedzieli skargami na żołd, na znużenie koni, na zły stan ich uzbrojenia, i gdy następnie zaczęli lżyć swoich oficerów i nawet bić ich, rzeczą było jasną, że w takich okolicznościach, oficerowie nie będą w stanie przewodzić nad swojemi żołnierzami. Prócz tego, przed niejakim czasem, z tychże wojsk postawiona była warta, dla ochrony okolic Karasu; mieszkańcy wsi uskarżali się, że żołnierze tej warty odebrali od nich gwałtem 50 owiec; na pytanie im zadane, żołnierze odpowiedzieli, że owce są przez nich kupione za pieniądze, nie przyznając się do popełnionego gwałtu. Podobne postępowanie pomienionych wojsk uwłacza czci Sułtana, a gdy to może rozciągnąć i na inne wojska, przeto, dopokąd kilku winnych nie zostaną ukarani stosownie do ustaw wojskowych, zarząd nawet dalszemi wojskami może przedstawić wielkie trudności.

Donosząc o tém Waszej Zacności, oczekuję waszych rozkazów.

Wyjątek z zalecenia Izmaila-paszy, Chanowi-Mirza-Bejowi.

Sylistria, 9 Szenwala (23 Czerwca.)

(Przekład z tureckiego.)

Kilka szwadronów jazdy angielskiej, posłane na rekonesans ku Karassu, po przybyciu ich tu, oznajmiły, że na drodze straciły trzy konie. Z tego powodu polecam wam odszukać takowe konie i z pewnym człowiekiem odesłać na Dunaj i zdać je znajdującemu się tam starszemu Naczelnikowi wojsk angielskich.„

Depesza do Xięcia Liewen z dnia 21 Stycznia 1830.

(Ciąg II.)

4.) „Czy traktat Andrinopolski stawi Turcyą w położeniu, „odpowiedniém tym zaręczeniom? Do Europy należy odpo„wiedzieć na to pytanie; do Gabinetu S.-Petersburskiego, bez„namiętnie je osądzić.„

Co do 4. Dopiero co, wyżej, wyłożyliśmy i rozebrali na-

sze zaręczenia. Zdaje się nam rzeczą udowodnioną, że nasze czyny odpowiedziały im w zupełności.

5.) «Kiedy zważymy jak najprościej względne położenie «dwóch Państw wojujących, nie podobna jest nam nie uznać, «że powodzenie oręża mogłoby upoważnić Cesarza Jmci «do podyktowania warunków jeszcze uciążliwszych. Sułtan «zagrożony strasznem powstaniem w Stambule, straciwszy «swoją armiją, odesławszy do domów szczątki wojsk azya«tyckich, nie był w możności stawienia prawdziwego oporu «i zdał się na łaskę Jenerała Rossyjskiego.

Co do 5. Obraz skreślony w powyższych słowach uzupełnia przekonanie, że Państwo Ottomańskie winno był swój jedynie umiarkowaniu Cesarza Jmci.

6.) «Rady, dane przez Posłów Anglii i Francyi, oraz Po«sła nadzwyczajnego Króla Jmci Pruskiego, skłoniły zwycię«żonego Monarchę do położenia całej swej ufności w umiar«kowaniu N. Cesarza.»

Co do 6. Dając taką radę Porcie, (a zaprawdę chętnie uznajemy że to była jedyna rada, która mogła ochronić Państwo Ottomańskie od najsmutniejszej katastrofy w owczasowych okolicznościach), Posłowie Anglii i Francyi, nie musieli byli zapomnieć warunków, wskazanych ogólnemi wyrazy, w naszej Deklaracyi wojny. Owoż te warunki zapowiadały całemu światu, że będziemy się domagali wynagrodzenia, mającego wzrastać stopniowo w miarę przedłużenia walki; wolnej żeglugi na Bosforze i zachowania święcie traktatów naszych na przyszłość. Te warunki z góry więc uświęcały zasadę, systemat i podstawę traktatu Andrinopolskiego. Te to oraz warunki powinien był jedynie przypomnieć P. Muffling w imieniu swego Dworu. Nie był on umocowanym do przemawiania w żadnym innym sposobie.

7.) «Mimo to, traktat o którym mowa, daleki od ziszcze«nia nadziei, powziętych z poprzednich oświadczeń i zapew«nień, zdaje się niezbędnie narażać interess, siłę, godność, «bezpieczeństwo obecne i przyszłą niepodległość Państwa «Ottomańskiego.

«Środki przemocy mogą być rozmaite, a równie krępu«jące; Niepodległość Państwa może być zniweczona, może «się ono znaleźć rzeczywiście podbitem, nawet bez obecności «sił nieprzyjacielskich, bez stałego zajęcia territorium. Na«bytki ziemi, które Rossyi się dostały skutkiem traktatu «Andrinopolskiego, są, wyznać trzeba, małoznaczne ze względu «na ich obszar, ale bardzo ważne ze względu na ich cha«rakter. Są to stanowiska panujące, daleko szacowniejsze niż «zdobycie jakich jałowych prowincyj, albo jakich bezludnych «miast, i są oraz doskonale wyrachowane na ściśnięcie wię«zów, krępujących Sułtana.

«Ustąpienie fortec w Azyi z ich okręgami, nietylko za«pewnia Rossyi zajmowanie ciągłe wschodniego wybrzeża «morza Czarnego, ale nadaje jej postawę tak dalece panu«jącą, że odtąd będzie mogła według upodobania rozrządzać «losami Azyi mniejszej. Znacznie zagłębiona w serce Arme«nii, w środek ludności chrześcijańskiej, Rossya posiada klu«cze prowincyj i Persyi i Turcyi; czyli zechce rozszerzyć swe «granice ku Wschodowi, czy ku Zachodowi, ku Teheranowi, «czy ku Stambułowi, żadna ważna przeszkoda nie zdoła już «wstrzymać jej postępów.»

Co do 7. Żeby ocenić, czy w rzeczy samej traktat Andrinopolski dotyka interessu, godności, bezpieczeństwa obecnego i przyszłej niezależności Cesarstwa Ottomańskiego, pójdziemy w ślad za Głównym Sekretarzem Stanu J. K. Brytańskiej Mości w rozbiorze, pod który poddaje rozmaite postanowienia tego aktu.

Podług nas, dość jest rzucić okiem na mappę, żeby się przekonać, że, pomiędzy punktami, które nam zostały w Azyi ustąpione, niemasz ani jednego, któryby można nazwać ważnym.

Celniejszemi, i temi które właśnie lord Aberdeen wymienia, są Achałcych, Anapa i Poti.

Poti jest mały fort, położony przy ujściu rzeki Faz, który służył jedynie do utrudniania żeglugi po tej rzece, i stanowił w naszym territorium szachownicę. Mała i słaba mieścina ta nie ma zkądinąd żadnej ważności politycznej ani wojennej. Zatrzymaliśmy ją jedynie w widokach otworzenia dla handlu rzeki Fazu, której całe koryto do nas należy. Posiadanie Poti nie może mieć żadnych innych następstw.

Anapa wznosi się w widoku Krymu, na ostatecznym północnym krańcu morza Czarnego. Trudno więc uważać jej położenie, jako zagrażające Państwu Sułtana. Ale z drugiej strony powszechnie wiadomo, że z Anapy, turcy nie przestawali zakłócać spokojność naszych ościennych prowincyj; z Anapy prowadzili handel niewolnikami, niezważając na wszystkie zastrzeżenia naszych traktatów, które potępiały ten ohydny frymark. Z Anapy, pomimo innych zawarowań, które wkładały na nich obowiązek dopomagania do utrzymania pokoju po-nad Kubanią, nie przestawali oni podburzać przeciw nam sąsiednie barbarzyńskie plemiona; zachęcali ich najścia na nasze ziemie, dostarczali im prochów, strzelb, dział, zaczęli nawet wprowadzać porządek w ich uzbrojeniach. Z Anapy, słowem, podniecali turcy bezprawia, dochodzące aż do Gruzyi i prowadzili z nami, wśród pokoju, wojnę ciągle ponawianą, której rzeczywistość aż nadto w całej południowej Rossyi czuć się dawała.

Nie był to więc punkt zaczepny przeciw Państwu Ottomańskiemu, którym Rossya zawładnęła, przeciwnie, zatrzymując Anapę, Rossya o własnem jedynie myśliła bezpieczeństwie. Miała zaś ku temu niezaprzeczone prawo.

Ale, możnaby powiedzieć, nie tak się rzecz ma z Achałcychem. Zajęcie w posiadanie tego punktu usprawiedliwia obawy, wyrażone przez Rząd Angielski.

I tu także odwołujemy się do mappy.

Punkt, o którym mowa, położony jest, względem nas, po tej stronie gór Taurus, daleko wyższych od Bałkanów i daleko bardziej nieprzystępnych. Armija Ruska, wychodząca z Achałcych; musiałaby przebywać to pasmo gór, które stanowi prawdziwe przedmurze Azyi Mniejszej. Owoż, z mocy traktatu Andrinopolskiego, samo to pasmo gór, jego wąwozy i drogi, któremi jest przerznięte, pozostały w ręku turków. Achałcych również nie jest punktem wystającym, niejest to pozycya zaczepna. Jeżeli zatrzymujemy tę fortecę, to tak, jak zatrzymujemy Anapę, to jest wprost w interessie naszego bezpieczeństwa. W rzeczy samej, leży ona na naszej

granicy i nie dalej jak o 80 mil angielskich od miasta Tyflisu, stolicy administracyjnej wszystkich naszych prowincyj Kaukazskich. Nam to więc, nam samym, groziła ona w samo serce naszych posiadłości i naszych zasobów, zwłaszcza na przypadek wojny z Persyą. Podczas kiedyby ta wojna zajmowała naszą uwagę, podczas kiedyby armija nasza walczyła w odległości, korpus turecki, wysłany z Achałcychu, za rozkazem Sułtana, albo z woli tylko jakiego Paszy, mógłby na drugi dzień stanąć u bram Tyflisu, którego nic nie broniło, i wystawić Gruzyą na widoczne niebezpieczeństwo. Mogliżeśmy dopuścić, że to niebezpieczeństwo ujdzie uwagi naszych nieprzyjaciół i że w danej okoliczności, kiedyby nawet Sułtan nie korzystał ze swego położenia, Pasza Achałcychu pozostałby nieczułym na obietnice i intrygi Persyi? Mieliżeśmy nakoniec pozostać w takiém położeniu i nie skorzystać z naszych zwycięztw, nie już dla pozyskania korzyści dotykalnych, ale dla usunięcia ważnych niedogodności; nie dla przygotowania sobie środków attaku, ale dla zapewnienia naszego bezpieczeństwa, nie dla *otworzenia sobie drogi* do Teheranu lub Konstantynopola, ale dla zapobieżenia zbyt łatwemu najściu jednej z naszych stolic prowincyonalnych?

Nie zawładnęliśmy losami Azyi Mniejszej, albowiem zostawiliśmy prawdziwe jej przedmurze. Nie *wtargnęliśmy w sam środek Armenii i chrześcijańskich ludności tych krain*, ponieważ Achałcych jest naszą granicą. Nie *posiadamy* kluczów od Państw Tureckiego i Perskiego; tylko klucze do własnych naszych posiadłości mamy w ręku. Na ostatek, *nie zamyślamy o zdobyczach*, gdyż tylko środki obrony, nie zaś zaczepki traktat 2 (14) Września nam zapewnił.

8.) «W Europie Xięztwa Wałachii i Mołdawii, stały się «w czynie (de-facto) niezależnemi od Porty.»

Co do 8. Xięztwa Wałachii i Mołdawii nie więcej są niepodległemi, niż były przed wojną. We wszystkich kapitulacyach, udzielanych tym krajóm od pięciu przeszło wieków, we wszystkich traktatach które poprzedziły traktat Andrinopolski, we wszystkich Hatti-szeryfach, sama Porta nie przestawała uznawać zupełną niepodległość Xięztw pod względem wewnętrznego ich zarządu. Co do ich niezależności politycznej, traktat Andrinopolski nietylko jej nie wyrzeka i nie ustanawia, ale owszem, wyraźnie, (w art. V) oświadcza, że Mołdawija i Wałachija pozostają pod zwierzchnią władzą Porty. Nic w tym względzie nie uległo zmianie.

9.) «Obowiązane są one wprawdzie płacić haracz Sułta«nowi, ale ten nie będzie mógł użyć żadnego środka musu «dla pozyskania takiego poboru, chyba za pozwoleniem i po«mocą samejże Rossyi.»

Co do 9. Kapitulacye i Hatti-szeryfy o których wyżej wspomnieliśmy, zastrzegają, iż żaden zbrojny muzułmanin nie może przejść w granice Xięztw obu. Porta więc sama, od wieków, zrzekła się użycia siły oręża dla zapewnienia sobie niezawodnej opłaty haraczu.

10.) «Xiążę, obrany dożywotnio, ma żądać inwestytury, «która odmówioną mu być nie może.»

Co do 10. Podług przywilejów zaręczonych Wałachii od czasów jeszcze Mahometa II, a następnie rozciągniętych na Mołdawiją, w epoce dobrowolnego poddania się jej pod zwierzchnictwo Sułtanów, było *prawem*, iż Wojewodowie i Hospodarowie tych dwóch prowincyj byli *obierani dożywotnio* przez zgromadzenie Bojarów czyli Szlachty; i że niezwłocznie po swym obiorze otrzymywali inwestyturę od Sułtana. W roku 1716, przez jawne naruszenie tych przywilejów, Porta przywłaszczyła sobie prerogatywę nadawania godności Hospodara grekom Fanaryotom. W roku 1823, w skutek układu z Posłem Angielskim, zgodziła się oddać na powrot Bojarom Mołdawskim i Wołoskim, prawo mianowania Hospodarów. Traktat Andrinopolski postanowił, że to starożytne prawo będzie nadal używane jak być powinno, według brzmienia ugód, z których wypływa. Ale traktat Andrinopolski nie tylko prawa tego nie rozszerzył, nie tylko nie wyzwolił Hospodarów z więzów lennictwa, lecz nawet przewidział przypadek, w którym Porta może otrzymać złożenie Hospodara, jakkolwiek ten jest obieralnym dożywotnio.

11.) «Mieszkańcy muzułmańscy będą gwałtem wyrugo«wani z tego territorium.»

Co do 11. Skutkiem Hatti-szeryfów urzędowych i stale odnawianych, żadnemu muzułmaninowi nie było wolno sadowić się w Xięztwach, ani nawet przyjeżdżać tam w interessach handlowych, tylko na czas oznaczony i za osobnym firmanem. Nie mogła więc być w Wałachii i Mołdawii ludność muzułmańska, a przeto ludność takowa nie mogła być wygnana. Były tam tylko tureckie garnizony po fortecach, leżących na lewym brzegu Dunaju i w ich okręgach. Ale te fortece były zbudowane, te garnizony wprowadzone, te okręgi zajęte, jedynie przez wyraźne zawłaszczenie, przez jawne złamanie przywileju, który zabrania wszelkiemu uzbrojonemu muzułmaninowi przekraczać granice Xięztw. Dziś, przywracamy słuszną zgodność między prawem i czynem.

12.) «Dawne prawo przekupu zostało zniesione i niezbędne «dostarczenia dla miasta Konstantynopola, dla arsenałów i «fortec tureckich, zupełnie uchylone.»

Co do 12. Dawne prawo przekupu, o którym tu mowa, dało początek krzyczącym nadużyciom, które bynajmniej nie szły na pożytek Porty. Wydawała ona swoim kupcom-kommisyonerom potrzebne pieniędze na zakupno towarów, drzewa i baranów, które z Xięztw otrzymywała. Ale kommisyonerowie Porty, Paszowie nad-Dunajscy, sami nawet Hospodarowie i Bojarowie, dzielili między sobą te summy i pozbawiali ich klassy przemysłowe, rolników i małych właścicieli, stale uciemiężanych i zmuszanych do wydawania darmo przedmiotów, które niby u nich zakupowano. Taki był stan rzeczy któryśmy usunęli. Napróżno Porta usiłowała mu zaradzić już od roku 1802 przez wydany w tym celu Hattiszeryf. Napróżno zgodziła się była z nami na wszystkie jego rozporządzenia. Napróżno nawet uzupełnialiśmy te rozporządzenia w późniejszych naszych układach. Te same bezprawia zawsze istnieć nieprzestawały. Dla położenia im końca,

trzeba było przedsięwziąć środki dziś w użyciu będące. W zamian za prawo przekupu, Porta odbierać będzie summę pieniężną. Ale będzie mogła uskuteczniać *te same zakupna* w Xięztwach, gdyż Xięztwa będą bardzo rade znaleźć kupca na przedmioty, w które obfitują. Będzie nadto mogła nabywać *za też same ceny* przedmioty, jakie jej będą potrzebne, gdyż, według brzmienia dawnych urządzeń, przedmioty powinny być szacowane i płacone stosownie do ustanawianych cen średnich. Będzie też mogła sprowadzać je *tymże samym sposobem* do Konstantynopola lub do nad-Dunajskich fortec, gdyż wymagania szarwarków jako środków transportu, zawsze było zabronione. Ale jej pieniądze, nie zbaczając od swego przeznaczenia, będą wprost dochodziły do rząd przedającychc. Oto cała różnica. Jest-że ona takiego rodzaju, iżby miała utrudniać zaopatrzenie w żywność i w potrzebne materyały Konstantynopolu, twierdz i arsenałów?

13) «Najważniejsze twierdze po-nad Dunajem mają być «zniesione i sama granica będzie wystawiona i bezobronna «przeciw najściom, jakieby kiedyś nastąpić mogły.»

Co do 13. Poraz to pierwszy słyszymy nazwanie *najważniejszych*, zastosowane do fortec lewego brzegu Dunaju, które mają być zniesione w moc traktatu Andrinopolskiego. Podczas dwóch ostatnich kampanij nie było nawet osądzono za potrzebne oblegać z nich jedną (Żurżewo), a druga (Turnowo) zdobyta była bez oblężenia. Nadto, jakeśmy już wyżej zauważali, wszystkie fortece lewego brzegu Dunaju zbudowane były na ziemiach, zawłaszczonych przez Portę i wbrew wyraźnemu brzmieniu postanowień, które mieć chciały, iżby żaden uzbrojony muzułmanin nie wchodził nawet do Mołdawii i Wałachii. Nieprawność tego zawłaszczenia uznana nawet była przez Rząd Ottomański, który, w swoich traktatach z Rossyą, od zawarcia pokoju Kajnardżińskiego, aż do Ugody Akermańskiej, zobowiązał się powrócić Xięztwom territoria w mowie będące, ale zawsze znajdował pozor niedotrzymania swoich obietnic. Dziś ten powrót następuje stosownie do ducha i litery poprzednich umów, do ducha i litery przywilejów, nadanych przez samychże Sułtanów. *(D. c. n.)*

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 1 Sierpnia pozostawało chorych 224 — w ciągu doby zachorow. 11 — wyzdr. 6 — umarło 3 — po 2 Sierpna pozostało chorych 226.

W ciągu doby zachor. 5 — wyzdr. 7 — umarło 4 — po 3 Sierpnia pozostało chorych 220.

W ciągu doby zachor. 12 — wyzdr. 8 — umarło 5 — po 4 Sierpnia pozostało chorych 219.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

HISZPANIJA.

W najpóźniejszych wiadomościach gazety *Patrie* 6 Sierpnia czytamy:

«Wiadomości z Hiszpanii są zaspokajające. Marszałek Xiążę Vittoria, przejeżdżał się po ulicach Madrytu, dla przekonania się naocznie, że rozkaz który wydał o zniesieniu barykad, został wykonany. Marszałek wszędzie w swej przejażdzce odbierał dowody najżywszej sympatyi.

«Ludzie umiarkowani i uczciwi wszystkich stronnictw, szczerze wspierali Gabinet.»

— Jeden z korrespondentów Gazety Belgijskiej, ubolewa nad zniszczeniem przez pospólstwo galeryi obrazów w pałacu P. Salamanca, złożonej z arcytworów Sztuki hiszpańskiej, którą ten bogaty właściciel pilnie zbierał przez całe życie. «Kosztowności i drogie sprzęty są stratą do powetowania, ale któż wynagrodzi zniszczenie nieoszacowanych skarbów pędzla Murillo, Ribeira, Velasquez, które tłuszcza barbarzyńców spaliła na ołtarzu rewolucyi.»

— Czytamy w Gazecie Augsburskiej: «Espartero przybył do Madrytu i dramat rewolucyjny zdaje się tym sposobem rozwijać ale jakie to będzie rozwicie? — Nikt przewidzieć nie zdoła.

«Kiedy przed pięciu tygodniami O'Donnell pierwszy podniosł chorągiew buntu, chodziło tylko o obalenie Gabinetu; dziś jest już rzeczą uchwaloną, że Królowa Matka będzie wyrugowana z kraju. Ale wszystkie namiętności i wszystkie stronnictwa są obudzone, któż zaręczy, że poruszenie na tych punktach się zatrzyma?

«Żadne z wielkich stronnictw *Moderados* i *Exaltados* nie dało jeszcze poznać swego programmatu, i zdaje się, że objawienie elementu Karlistowskiego z jednej, a rewolucyjnego z drugiej strony, sprowadza nakoniec to połączenie, nad którém zacni ludzie oddawna już pracują; ale też równie jest rzeczą prawdopodobną, taki bowiem bywa los wszystkich tego rodzaju połączeń, że to będzie trwało nie dłużej, jak i sama walka przeciw wspólnemu wrogowi.

«Tymczasem zamęt jest powszechny. W Madrycie, Saragossie, Barcelonie, junty się usadowiły i każda rządzi swoim sposobem. Buceta obwołuje Rzeczpospolitą, de la Concha jawnie się opowiada royalistą i konserwatorem, O'Donnell jest moderado, San Miguel progressistą, Ametller radykalistą, Espartero, zawziętym i najdawniejszym nieprzyjacielem obu Królowych, które uczyniły wszystko co mogły, żeby stracić wszelki szacunek u narodu. . . . Dokąd to wszystko doprowadzi?»

— W Nowej Gazecie Pruskiej 3 Sierpnia czytamy: «Rząd Francuzki jest niepocieszony z tego co zaszło w Hiszpanii, jeden raport dyplomatyczny, do jednego z Gabinetów Cudzoziemskich, kończy się następującemi słowami.

«Nakoniec, poruszenie Hiszpańskie musi nadwerężyć przymierze anglo-francuzkie, ale podkopać instytucyę Cesarstwa Francuzkiego. Nadweręży przymierze, jeżeli Francya nie zechce zezwolić na ustanowienie prędzej czy poźniej Rządu Anglo-Koburgskiego na całym poza-pyrenejskim półwyspie, a tymczasem cierpieć anarchiją, występującą w całej swej świetności u samych bram swego kraju. Podkopie zaś insty-

tucyą Cesarstwa, jeżeli wymagania kwestyi Wschodniej są dotyła naglące, iż dla mniemanych tryumfów w Stambule, uznają w Paryżu koniecznością, pozwolić rewolucyi, wysłanej z Londynu, rozkrzewić się i zwyciężyć w Madrycie.» *(G. P.)*

Gazeta *Clamor Publico*, z dnia 1 Sierpnia, daje pogłoskę, że Królowa Izabella w prędce pojedzie do wód morskich, w towarzystwie Xięcia Zwycięztwa (Espartero). Sądzą powszechnie że podróż ta ma na celu zabezpieczenia emigracyi Królowej Matki.

— Gazeta Madrytska ogłasza pod dniem 2 Sierpnia mnóstwo rozmaitych Dekretów. Jeden z nich zachowuje Junty Prowincyonalne, aż do zebrania się Kortezów, inny przywraca w zupełności, do nowego rozkazu, prawo o druku, z roku 1837; trzeci nakazuje pobór podatków, wstrzymany przez Junty i otwiera kassy Skarbu. Następnie idzie mnóstwo mianowań i awansów, które prawie wszystkie są na korzyść wojskowych, sprawców rewolucyi. Wszyscy kapitanowie jeneralni na lądzie i wyspach są zmienieni; toż samo zaszło i co do naczelników głównych zarządów służby krajowej. W ogóle Królowa Izabella niema żadnej woli ani władzy; na to jedynie zachowała, jak się zdaje, koronę, żeby podpisywać postanowienia, znoszące wszystko to, co dotąd własnemi jejże dekretami było wprowadzane.

Madryt, 4 Sierpnia. (Przez telegraf.) Kluby uorganizowane w Madrycie, pozostają otwarte.

Wieść chodzi, że Królowa Krystyna wyjechała wczora z pałacu udając się za granicę. *(P. P.)*

TURCYA.

W gazecie Triestskiej czytamy, że podług nowin z Konstantynopola, pomiędzy wojskami sprzymierzonemi wielka panuje śmiertelność. W głównym lazarecie jest 1,200 chorych.

— Cała prawie ludność Żurży emigrowała, tak iż z 8,000 dusz, ledwo pozostało 400. Mieszkańcy mają słuszność uciekać, gdyż przy samym wejściu do Żurży, baszi-buzuki dowodzeni przez Mahomet-Beya, zrabowali 200 domów. *(J. de S.-P)*

ANGLIJA.

LONDYN, *7 Sierpnia.* Gazeta Dworska donosi, że Królowa zamknie osobiście sessyą Parlamentu nie 12, jak było głoszono, ale 17 Sierpnia.

— 4 b. m. Izba Lordów przyjęła ostatecznie zmiany poczynione przez Izbę Gmin w billu wprowadzającym rozmaite ulepszenia w zarządzie Uniwersytetu Oxfordskiego, nie obstając za zmianami, które sama chciała w tym billu wprowadzić.

W Izbie Gmin, bill tyczący się prawodawstwa Kanady, przyjęty już przez Izbę Lordów, został poraz drugi odczytany; opierał mu się P. Packington, ale odstąpił potém swojej oppozycyi.

— Sir Baldwin Walker zwiedzał arsenał w Woolwich dla przekonania się jak idą roboty około szalup kanonjerskich, przeznaczonych na morze Baltyckie. Sześć nowych szalup będą miały każda po dwa działa według systematu Lancastra, bijące na odległość od 4 do 4½ mil angielskich z wielką trafnością. Okręt *Dauntless*, z kulami, bombami i racami, przeznaczonemi dla Baltyckiej flotty, odpłynął w Niedzielę z Sheerness wprost na morze Baltyckie.

— Na Giełdzie 8 Sierpnia (przez tel.) Konsolidy 92¾ — Rossyjskie 5 proc. 98, 99 — 4½ procentowe 84, 85. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *8 Sierpnia.* Piszą z Paryża do gazety Belgijskiej, że podług listu z Biarritz, Cesarz przyjął bale i inne uroczystości, ofiarowane mu przez miasto Bayonnę na 15 Sierpnia. To potwierdza wiadomość, iż na to święto nie będzie w Paryżu.

— Rozchodzi się znowu pogłoska, że Ludwik Napoleon zamierza założyć port wojenny w Biarritz; dotąd Francya niema żadnego podobnego stanowiska w zatoce Biskajskiej.

— W Paryżu nic nowego; uwięzienia które w tych dniach miały miejsce, nie doprowadziły do żadnego wypadku i aresztowane osoby zostały wypuszczone.

— Gazeta *Phare de la Manche* pisze, że ztamtąd odszedł na morze Baltyckie okręt *Donauwörth*, naładowany żywnością dla flotty Baltyckiej i ciągnięty przez korwettę parową *Laplace*, która nadto wiezie miljon franków w gotowiznie. Na korwettę zabrali się w Cherbourg P. Launey, historyograf i P. Monte-Fatio, malarz widoków morskich.

— Na Giełdzie 8 Sierpnia 4½ procentowe 99 franków — 3 procentowe 71 fr. 50 centimów.

Paryż, 9 Sierpnia. Podług korrespondencyj gazety Belgijskiej, liczba umarłych z cholery na flocie anglo-francuzkiej morza Baltyckiego, wynosi do 3,000.

Marsylija, 7 Sierpnia. (Przez telegraf.) «W tej chwili zawinął tu statek pocztowy *Nil*, który opuścił Konstantynopol 30 Lipca.

Vice admirał Hamelin, który z 12 okrętami był pozostał w Warnie, przywołał wszystkie transporta swoje, które były w Konstantynopolu, oraz flottę turecką stojącą w Bosforze.

Jenerałowie Canrobert i Brown wrócili 27 Lipca do Warny, poprzedzając mocną dywizyą, która chodziła opatrywać całą północną stronę morza Czarnego, jako Anapę, brzeg Krymu i Sewastopol. — Statek angielski *Fury* bardzo blisko podszedł pod Sewastopol. Flotta ruska zostawała nieporuszona w porcie.

W Samos fregata angielska stoczyła bitwę z piratami; dwaj ich hersztowie zostali pojmani i powieszeni na masztach fregaty.

— Na Giełdzie 9 Sierpnia, (depesza telegr.) 3 procentowe 71 frank 60 centimów. *(J. de S.-P.)*

NIEMCY.

AUSTRYA. List z Wiednia, adressowany do Gazety Kolońskiej, zapewnia; że Poseł Austryacki w Berlinie, hrabia

Thun, nie wróci już na swą dyplomatyczną posadę i będzie zastąpiony przez byłego Ministra w Hiszpanii, hrabię Esterhazy.

Poselstwo w Hiszpanii będzie sprawowane przez Sekretarza, barona Isfordink.

PRUSSY. W gazecie *Korrespondencyi* czytamy, że Pretendent don Miguel przesłał Gabinetom Wiedeńskiemu i Berlińskiemu memoryał, w którym protestuje przeciw zamierzanemu połączeniu koron Portugalii i Hiszpanii i dowodzi praw swoich do korony Portukalskiej.

FRANKFURT. Na posiedzeniu 3 Sierpnia Sejm Niemiecki uchwalił udzielenie summy 1,878,000 florenów na cel ukończenia robot fortyfikacyjnych w twierdzach Ulm i Rastadt. (*P. P.*)

WŁOCHY.

Cholera silniej jeszcze działa w Neapolu niż w Genui. Na drugi dzień po zjawieniu się, było już 120 chorych i 72 umarłych.

Depesza z Turynu donosi, że Król Jmć, w towarzystwie Pierwszego Ministra hrabi de Cavour, oraz ministrów Wojny i Spraw Zagranicznych, przybył do Genui 31 Lipca, dla zwiedzenia osobiście lazaretów cholerycznych. Ten czyn J. K. Mości sprawił największe wrażenie tak w Genui, jak w stolicy. (*G. P.*)

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

DREZNO, *10 Sierpnia.* Dodatek nadzwyczajny do gazety Drezdeńskiej, zawiera następującą depeszę telegraficzną o zgonie Króla Jmci.

„*Wiedeń, 9 Sierpnia.* Baron Könneritz, *do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Saxonii.*

«W tej chwili odebrano następną depeszę telegraficzną z Imst: «Dziś powoz Króla Jmci wywrócił się na drodze Pilz-«thal. Koń siodłowy, zląkłszy się, wierzgnął, i trafił Króla «kopytem w tylną część głowy. Lokaj usunął natychmiast «Króla od uderzeń konia odniosłszy na bliską murawę, i z «pomocą przywołanych ludzi, J. K. Mość był zaniesiony do «gospody Brennbuchl. Dwaj lekarze zostali wezwani, ale do-«wiaduję się z żalem, że N. Pan stracił natychmiast przy-«tomność i w półgodziny oddał ducha w Brennbuchl, opa-«trzony Sakramentami przez xiędza Stefana Kiasmar. Wed-«ług doniesienia adjutanta Zaschwitz, postyljon nie jest wcale «winien zdarzonego nieszczęścia.»

AUSTRYA. Gazeta Belgijska *Indépendance* odebrała z Wiednia, 9 Sierpnia depeszę telegraficzną: «Rozkaz marszu, «dany pierwiastkowo wojskom, przeznaczonym na wzmocnie-«nie korpusu w Galicyi, został cofnięty. Również wstrzymany «jest rozkaz marszu, dany części wojsk armii Włoskiej.»

LONDYN, *9 Sierpnia.* Wczora były żywe rozprawy w Izbie Lordów z powodu billu o zapobieżeniu przekupstwu na wyborach i bill nakoniec został przyjęty, ale na jeden rok tylko.

— Królowa z Rodziną odpłynęła wczora z Osborne dla zwiedzenia rozmaitych wysp kanału la Manche.

— Urzędowie zostało ogłoszono, że Królowa zamknie osobiście sessyą Parlamentu w przyszłą Sobotę, 12 Lipca.

— Na Giełdzie 10 Sierpnia, (teleg.) Konsolidy 93¼ — Rossyjskie 5 proc. 98½; — 4½ proc. 84.

PARYŻ, *10 Sierpnia.* (Dep. teleg.) Na Giełdzie dziś 4½ proc. 99 fr. — 3 proc. 72 fr. 20 centimów.

HISZPANIJA. Piszą z Madrytu, 4 Sierpnia, do Gazety Belgijskiej: «Wielką nowiną dzienną jest wyjazd Królowej Matki, która jak mówią, opuściła Madryt z całą rodziną, po dwóch bezskutecznych usiłowaniach ucieczki, które zniweczone zostały przez bandy pod wodzą Pucheto. Jenerał Nogueras dodany jej został dla eskortowania aż do San-Sebastien.»

Ale zdaje się że ta wiadomość jest przedwczesną, bowiem gazety francuzkie dają następną depaszę z Bayonny, 8 Sierpnia: «Podług wiadomości z Madrytu 6 Sierpnia odjazd Królowej Maryi Krystyny za granicę opóźnił się przez to, że zbrojny lud oparł się wypuszczeniu jej z kraju, wprzód nim by zapłaciła Skarbowi znaczną summę, na niej policzaną. Podług tychże doniesień niezgoda zaczyna powstawać między Espartero i O'Donnellem.» Podług *Patrie* rzecz jest o to, że Espartero chce przed zebraniem się Kortezów, wprowadzić Konstytucyą 1837 roku, a O'Donnell obstaje za Konstytucyą 1845, daleko mniej demokratyczną.

Co do summ policzanych na Królowej Krystynie, te, podług jednej gazety, są następujące: 24 miljony realów, nieprawnie pobrane od 1834 po 1840, gdyż Królowa była już wtedy powtórnie zamężną zawarłszy powtórne związki zbyt prędko po zgonie Króla; 12 miljonów, które odebrała za powrótem z Francyi, po trzyletniej niebytności; 35 miljonów różnicy monety hiszpańskiej od amerykańskiej, przez 10 lat, kiedy pobierała pensyą ze Skarbu Kuby. Ogół — 71 miljon piastrów, które winna Skarbowi Hiszpanii.

— W Barcelonie zawsze najgorszy duch panuje. Podług ostatnich doniesień, 30 Lipca stoczona tam była zawzięta bitwa między wojskiem i robotnikami z fabryk, która trwała 10 godzin. Spokojność nakoniec została przywrócona dzięki energii don Manuela de la Concha; ale wszyscy są w obawie ponowienia się podobnych wypadków.

NEAPOL. Cholera gwałtownie grassuje szczególniej po kwartałach ubogich i pełnych nieczystości. Między znakomitemi osobami zmarłemi z cholery, wymieniają Xięcia Lieto. (*J. de S.-P.*)

Позволяется печатать. 5 Августа 1854 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.